Bibl. Narod.

Rok III. Nr. 121 (538) Piątek 5 maja 1933 roku CENA 15 gr.

# KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad administracja nie uwzględnia nic co nieuiszczenia opłat.

PRENUMERATA miesięczna z odnesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowizją o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dyrekcji. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

# O bohaterstwie twórczości

## I. Ginąca rasa

Powszechne narzekania ludzi inteligentnych na straszliwą poniewierkę, jaka w ostatnich czasach stała się udziałem nauki, literatury i sztuki, przerwał mocny i zdecydowany głos prof. Leona Chwistka, znanego naszym czytelnikom, jeżeli nie z jego bardzo ciekawej i głębokiej książki, to przynajmniej z artykułów kol. Wysza, albo z moich pisanych po ukazaniu się pierwszych prac Leona Chwistka.

W ostatnim zeszycie „Epoki" Leon Chwistek, jakgdyby podsumowując dotychczasowe swe rozważania i szukając konkretnego hasła, rzucił dwa znamienne słowa: „bohaterowie twórczości"...

Bohaterowie twórczości! Właśnie, ich obecnie jest brak, — właśnie od nich będzie zależała przyszłość kultury polskiej!.

W dziedzinie życia i twórczości kulturalnej stosunki są zaśmieceone. Panują i głos decydujący mają, jak się wyraża Chwistek, — „cyniczni handlarze towarem ducha". Kryzys ekonomiczny wytrąca im grunt pod nogami, — interesy idą kiepsko, to też uderzyli oni na alarm, oskarżając... społeczeństwo.

Chwistek mówi:

— Czar złotego cielca prysnął, handel towarem duchowym przestał się opłacać, a jego przedstawiciele, jak przystało na ludzi interesu, uderzyli w bezwstydny lament i narzekanie, oskarżając społeczeństwo o obojętność wobec spraw nauki i sztuki i skarżąc się na upadek autorytetu wartości idealnych. Poczciwcy nie spostrzegli, że społeczeństwo kpi z nich całkiem otwarcie, bo doskonale pamięta, co mówili i pisali niedawno i wie, że chodzi im tylko o pieniądze.

Muszą więc zjawić się zastępy twórców bezinteresownych, bohatersko walczących z Przeszkodami, bo wierzących w swe szczytne posłannictwo.

Właśnie: nie przestraszył się L. Chwistek nawet tego patetyczno-romantycznego słówka: posłannictwo. Bohaterów twórczości czeka uporczywa, ciężka walka w imię wzniosłych ideałów, w celu obrony godności nauki i sztuki, no i we własnym interesie, jeżeli pod słowem „interes" rozumieć coś więcej, niż pełne koryto.

Autor przewiduje pewien protest ze strony ludzi słabej woli:

Mógłby ktoś zauważyć, że żądać bohaterstwa jest łatwo, ale trudno jest być bohaterem. Zaiste, żądać bohaterstwa od tchórzów i matołów byłoby poprostu błazeństwem, ale żądać bohaterstwa od bohaterów jest rzeczą naturalną i konieczną. Trzeba żądać go od nich, trzeba głośno krzyczeć, że to jest rzecz najważniejsza i najpotrzebniejsza, bo inaczej perwersze zawalidrogów gotowe ich zdeprawować, odebrać im wiarę w ich posłannictwo i zepchnąć ich na wieki na dno koryta, w którem sami żyją.

Trzeba powtarzać im ciągle: nie lękajcie się głodu i nędzy, patrzcie spokojnie nawet na to, że wasi bardziej obrotni, a nic z prawdziwą twórczością wspólnego nie mający, koledzy zabierają wam posady i wybijają się taniemi metodami. Idźcie naprzód z bezwzględnym uporem i odwagą. Idźcie naprzód, nie dbając o zapłatę dlatego tylko, żeby zrodziła się na ziemi wielka odwaga i bezwzględna potęga twórczości!..

Mocne słowa, postokroć słuszne słowa!

Zawiera się w nich najistotniejszy program dla wszystkich twórców, wskazuje się droga jedyna, bo droga twórczej walki. Jednocześnie zaznacza się i sposób kwalifikowania twórców: o ich wartości decydować powinien przedewszystkiem ich stosunek do nauki i sztuki, — do swego posłannictwa. Uczony, obdarzony wielką erudycją, lecz traktujący swe stanowisko naukowe, jako chwilowo najlepszą posadę, którą można zamienić na jeszcze lepszą, — literat czy artysta, wybitnie utalentowany, lecz kupczący swym talentem, nie nadają się do roli bojowników o lepszą przyszłość kultury narodowej polskiej, — nie uzupełnią szeregów bohaterskich!...

Czy powstaną te zastępy, czy luzem chodzące, nieraz tragiczne w swem osamotnieniu, jednostki poczują, że sił nabiera nowy, w Polsce, świeży prąd, wyzwalający ducha z pęt niewoli codzienności, i— kiedy to się stanie, — nie wiemy. Bądźmy jednak dobrej myśli: skoro głośno się mówi o potrzebie bohaterstwa twórców, skoro się rzuca w szeregi twórców zuchwałe hasło walki o nieprzemijające wartości, — już jest dobrze, a niezawodnie będzie jeszcze lepiej.

Trzeba jednak zastanowić się nad przyczynami załamania się naszego życia kulturalnego i nad sposobami skuteczniejszego ratowania sytuacji, uwzględniając nietylko obowiązki prawdziwych twórców, ale i wymagania i nastroje szerokich mas odbiorców.

Kryzys ekonomiczny, który pociągnął za sobą niezwykłe zubożenie społeczeństwa, oraz cynizm handlarzy towarem ducha — to jeszcze nie wszystko.

Wiemy, że ludzie nie kupują książek i obrazów, nie chodzą do teatrów, absolutnie się nie interesują zagadnieniami naukowemi. A jednak ci sami ludzie są gorliwymi czytelnikami chociażby tylko „czerwoniaków", są zapalonymi miłośnikami kina, tłumnie gromadzą się na boiskach sportowych podczas zawodów.

Obniżył się poziom kulturalny? — Niezawodnie, ale jednocześnie zmieniło się nastawienie psychiczne mas, z czem liczą się tylko spryciarze i kombinatorzy i czego nie uwzględniają poważniejsi twórcy.

Społeczeństwo nasze jest bardzo młode pod względem kulturalnym, gdyż ilość ludzi, reprezentujących t. zw. inteligencję, w ostatnich czasach wzrosła niepomiernie, jakościowo nie nadążając za ilością i nie dociągając do poziomu inteligencji przedwojennej. Wskutek tego szersze masy nawet inteligenckie, a cóż mówić o pół, lub ćwierć- inteligencji? — wyglądają jak dzieci. Ich wymagania są nieskomplikowane: szukają one autorytetów, które możnaby było szczerze podziwiać, — żądają od przejawów życia kulturalnego, aby one zaciekawiały, wzruszały, a jednocześnie nadawałyby się do pewnej kontroli.

Sport czy kino odpowiadają tym warunkom, — lektura detektywistyczna — też.

Natomiast nauki, literatura, sztuka...

A przecież zdawałoby się, że te właśnie dziedziny, mają wszystkie dane potemu, aby panować nad szerokiemi masami, porywać je i prowadzić.

Brak talentów? — O, nie! Są talenty i bardzo tęgie.

Brak organizacji i należytej propagandy? — Tak, to jedna z przyczyn małej popularności przedewszystkiem nauki. Bo co może wiedzieć zwykły śmiertelnik o ruchu naukowym w Polsce? Kto go informuje o zdobyczach nauki polskiej, o jej zwycięstwach na terenie międzynarodowym, o jej możliwościach na przyszłość?. W pewnym stopniu to się odnosi i do literatury i sztuki: szersze masy nie mają należytej perspektywy, bo nikt się niemi należycie nie zaopiekował, jak to robią np. sportowcy, którzy są mistrzami w dziele propagandy.

Twórcy nie umieją zorganizować akcji propagandowej, a nawet — godziwie pojętej reklamy. Nie umieją zaciekawić. To jest niedobrze. Gorzej jednak, — że nie umieją wzruszać swych widzów, słuchaczy, czy czytelników.

Bo nie to może jest tragiczne w dobie obecnej, że ludzie unikają dobrej książki, pięknego obrazu czy poważniejszej sztuki w teatrze, ale to, — że przy zetknięciu się z dziełem sztuki nie doznają wzruszeń i odchodzą, jak przyszli — obojętni, a nawet nieco rozgoryczeni.

Winę za to ponosi nietylko ten szary, ale w gruncie rzeczy bardzo poczciwy, bo jeszcze pełen świeżości, tłum,— ale i sami twórcy, których, zresztą nietrudno rozgrzeszyć, bo jedna z głównych ich wad, nie od nich samych zależy.

Jakoś nikt dotychczas nie zwrócił większej uwagi na charakter umysłowości współczesnych twórców: na wyraźny brak syntetyków. Syntetycy giną. Znajdują się jeszcze w szeregach najstarszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki,ale wśród młodszych są zjawiskiem coraz rzadszem. Niezawodnie, jest to stan przejściowy, wywołany gorączką życia współczesnego i przewagą techniki nad humanistyką, — ale czy nie w tem zjawisku leży jedna z głównych przyczyn rozchwiania się uroku nauki i sztuki?...

W twórczości naukowej mamy powódź przyczynków i małą ilość monografij, — w literaturze prawdziwy potop wierszy, nowelek, lub straszliwie rozwlekłych powieści,— lecz brak eposów i zwartych powieści, — w malarstwie poszczególni artyści potrafią wypełnić parę sal dziesiątkami obrazów i szkiców, lecz tylko o bardzo nielicznych można się wyrazić,jako o twórcy dzieła, w którem się wypowiedział najkompletniej. „Twórca — ...nec mergitur", — czy o wielu artystach da się powiedzieć w podobny sposób?

Nad tłumami panują, tłumy w dziedzinie życia kulturalnego prowadzą syntetycy. Oni mają największy posłuch, oni mogą wywierać zdecydowany i trwały wpływ.

Dlatego też, gdyby można było w sposób sztuczny regulować przejawy życia kulturalnego, należałoby pomyśleć przedewszystkiem o zorganizowaniu jakichś rezerwatów dla syntetyków, zaopiekować się nimi, jak się opiekuje, dajmy na to, żubrami w puszczy białowieskiej.

W. Charkiewicz.

—oOo—

# STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

## Poseł niemiecki w Warszawie u min. Becka

WARSZAWA PAT. — Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 bm. między kanclerzem Rzeszy, w obecności ministra spraw zagranicznych von Neuratha, z posłem polskim w Berlinie dr Wysockim, a której treść została opublikowana przez biuro Wolffa, wpłynęła uspokajająco na stosunki niemiecko - polskie.

W związku z tą rozmową przyjął minister spraw zagranicznych p. Beck w dniu dzisiejszym posła niemieckiego w Warszawie von Moltke i w rozmowie po twierdził, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymywać swe nastawienie i postępowanie w ramach istniejących traktatów. Polski minister spraw zagranicznych wyraził dalej życzenie, by obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.

## Konferencja posła Wysockiego z min. Neurathem

BERLIN PAT. — Biuro Conti donosi, że niezależnie od audjencji u kanclerza Hitlera odbyła się druga rozmowa między ministrem Wysockim a ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem.

W kołach politycznych — głosi komunikat — biura Conti — wskazują, że fakt odbycia tych 2 rozmów dosadnie świadczy, jak poważną i gruntowną była wymiana poglądów o ważnych dla Niemiec i Polski zagadnieniach.

## GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

BERLIN PAT. — Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza komunikat urzędowy o rozmowach kanclerza Hitlera i ministra Neurathta z posłem R. P. w Berlinie dr Wysockim. Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają zgodne znaczenie tych konferencyj.

„Deutsche Allgemeine Ztg." zaznacza, że chodziło głównie o zagadnienia zasadnicze i że do nich przedewszystkiem odnoszą się oświadczenia komunikata.

„Berliner Tageblatt" wyraża oczekiwanie, że wielkie aktualne kwestje polityczne między Niemcami a ich sąsiadem wschodnim uregulowane zostaną w drodze bezpośredniego porozumienia między rządami obu państw.

„Vossische Ztg." pisze: Oświadczenie kanclerza jest tak wyraźne i jasne, że wszelka interpretacja w duchu propagandy w dalszej kolejności wydaje się być niemożliwa. Wiadomo, że istnieje traktaty przyznają Niemcom ściśle określone prawa, zarówno w obecnym układzie stosunków, jak i przy próbach poprawienia tegostanu. Również projekt Mussoliniego, przewidujący możliwość rewizji, oparty jest na podstawie istniejących traktatów i utrzymany w ich granicach.

Tak— zdaniem dziennika — rozumieć należy oświadczenie kanclerza. Niemcy pracować będą nad zastosowaniem istniejących traktatów w duchu życzeń niemieckich.

rlugenbergowski „Local Anzeiger", wskazując na powagę rozmów, oczekuje, że oświadczenie kanclerza przekona Polaków o pokojowym charakterze polityki zagranicznej rządu narodowego w Niemczech. Można przypuszczać, — pisze organ Hugenberga — że rozmowy między kanclerzem a posłem polskim nie ograniczyły się do incydentów pogranicznych, lecz objęły wszystkie aktualne sprawy polityczne i gospodarcze w stosunkach polsko - niemieckich. Jeżeli teraz rząd polski w Genewie lub gdzieindziej zajmie wobec Niemiec stanowisko, nieoparte na woli pokoju, o której mówiło się wczoraj, to cały świat będzie mógł się przekonać, że Polska ponosi winę za niebezpieczeństwa, powstające na granicy obu państw.

Należący do tego samego koncernu „Der Tag" domaga się interwencji rządu polskiego przeciwko prowadzonej ostatnio przez pewne związki polityce na pogranicze polsko - niemieckiej. Oświadczenie kanclerza dowodzi woli pokojowej Niemiec, która w świecie wywołać musi bezwarunkowo należyte zrozumienie dla praw niemieckich. W końcu dziennik pisze:— „Nie zrezygnowaliśmy z naszych praw do życia. Chcemy je tylko w drodze pokojowej uzyskać i utrzymać. Jest rzeczą innych krajów a dziś przedewszystkiem Polski, zastosować

WIEDEN PAT. — „Wiener Neueste Nachrichten" zaopatrują swoje doniesienia berlińskie o rozmowie między posłem Wysockim a kanclerzem Hitlerem tytułem: „Odprężenie polsko - niemieckie". Organ wiedeńsmecki wywodzi:

„Jak poważne były usiłowania poprawienia stosunków polsko - niemieckich, wynika już z faktu, iż w rozmowie kanclerza z posłem Wysockim brał udział także minister spraw zagranicznych Neurath i że następnie odbyła się dłuższa rozmowa posła z p. Neurathem. Nie oddając się zbyt optymistycznym oczekiwaniom, można jednak powiedzieć, że po tym kroku takcie otworzyły się być może widoki zasadniczego nowego uregulowania stosunków między obu państwami.

Naprężenie w ostatnich czasach doszło do stanu, nie dającego się dłużej znosić. Przesadowanie niemieckości i akcja bojkotowa przybrały rozmiary, które kazały obawiać się najgorszych rzeczy. Zdaje się jednak, że także i ze strony polskiej okazaną została pewna gotowość złagodzenia wzburzenia w sferach ludności polskiej, które wzmogło się do pewnej wrzenia. Różne niemieckie demarches spowodowały już, że przywódcy Związku Powstańców odwołali swoje pogotowie alarmowe. Jak jest powiedzane w komunikacie, wyraził kanclerz życzenie, by obydwa państwa zbadały i traktowały swoje obopólne interesy obustronnie bez namiętności. Przyjąć należy, że poseł Wysocki nie sprzeciwił się temu życzeniu. Jakie praktyczne skutki wynikną z tych rozmienych akcyj dyplomatycznych, nie da się w szczegółach jeszcze przewidzieć. W każdym razie próby doprowadzenia do poniekąd znośnego stanu zostały już uczynione. Należy się tylko spodziewać, że zostaną uwieńczone powodzeniem".

## PRASA PARYSKA O ROZMOWACH POLSKO-NIEMIECKICH

PARYŻ PAT. — „Petit Parisien" pod tytułem: „Kanclerz Hitler miał długą rozmowę z ministrem polskim w Berlinie" — podaje z Berlina następującą własną korespondencję:

Wczoraj po południu minister polski w Berlinie przyjęty był na dłuższej audjencji przez kanclerza Rzeszy w obecności von Neuratha. Następnie minister spraw zagranicznych odbył długą poufną rozmowę z przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej. W kołach politycznych berlińskich, których wrażenia zaznaczyliśmy, nie mając jednak możności ich sprawdzenia— przywiązuje się do tych rozmów jak największe znaczenie. Kanclerz Hitler miał w sposób ogólnikowy porusyć wszystkie zagadnienia, mogące pomieścić obu krajom, a kt-re w ciągu ostatnich lat doprowadziły — o czem powszechnie wiadomo — do porozumienia poglądów. Szef nowego regime'u niemieckiego miał podkreślić wolę pokoju III Reichu i dał wyraz zamiarom utrzymania stanowiska i postępowania Niemiec ściśle w ramach istniejących traktatów. Miał również wysoko pogląd, że dwa sąsiadujące kraje powinny zbadać bez namiętności sprawy, które je dzielą i pertraktować na ten temat. W kołach politycznych Polski jadaje się inicjatywie rządu niemieckiego znaczenie oferty pokojowej przedłożonej Polsce.

Korespondent „Petit Parisiga" kończy swe informacje uwagą: Należy naturalnie przed wyrobieniem sobie ostatecznej opinji o znaczeniu tych ważnych rozmów oczekiwać jeszcze dodatkowych i bardziej dokładnych wyjaśnień.

Oprócz „Petit Parisien" poranna prasa paryska podaje albo krótki komunikat Havasa, powołniem się na biuro Wolffa o odbytych wczoraj rozmowach, albo tę wiadomość przemilcza.

—oOo—

# Mac Donald o swojej wizycie w Waszyngtonie

LONDYN PAT. — Premjer Mac Donald wygłosił dziś w Izbie Gmin przemówienie poświęcone jego wizycie u prezydenta Roosevelta.

Celem naszym — powiedział premjer — było ustalenie w poufnych rozmowach jak się przedstawia perspektywa współpracy. Nie chodziło nam o osiągnięcie ostatecznego porozumienia.

Ustaliliśmy pogląd, że oba nasze kraje wezmą udział w konferencji gospodarczej, która zbierze się niebawem, z ręka mi całkowicie rozwiązanemi. — Premjer stwierdza, że w czasie rozmów przedstawił swój pogląd na kwestję rozejmu celnego, uzależniając wprowadzenie jego w życie od pewnych gwarancyj, co uznane zostało za słuszne. Osiągnięto też wspólny pogląd w sprawie rozbrojenia, co odbiło się już na skutecznej współpracy delegatów brytyjskich i amerykańskich przy popieraniu angielskiego projektu konwencji w Genewie. Zbadano szczerze sprawę długów ze wszystkich punktów widzenia.

Premjer zastrzegł, że w sprawie tej nie może w chwili obecnej udzielić szczegółowych wyjaśnień. Zaznaczył tylko, że co do pewnych szczegółów ujawniły się rozbieżności, które winny być usunięte.

# Rozenberg jedzie do Anglji

BERLIN PAT. — Według informacyj, z kół partji narodowo - socjalistycznej, kierownik urzędu do spraw polityki zagranicznej Rosenberg wyjeżdża z końcem bieżącego tygodnia na 7-dniowy pobyt do Londynu.

LONDYN PAT. — Zapowiadając rychły przyjazd do Londynu kierownika urzędu zagranicznego partji narodowo - socjalistycznej, Rosenberga, prasa donosi, że Rosenberg pozostać ma w Anglji około 10 dni. Celem jego przyjazdu jest przekonanie miarodajnych sfer politycznych, że posiadają one fałszywy pogląd co do zamiarów i programu Hitlera.— Rosenberg starać się ma również nawiązać kontakt z prasą angielską i wpłynąć na nią, aby ustosunkowała się do rządu Hitlera życzliwiej, niż dotąd.

—oOo—

# Dolar i Funt

WARSZAWA PAT. — Czwartkowe ranne notowania wykazały na giełdach zagranicznych jak też i na giełdzie warszawskiej, lekką zwyżkę dolara i funta szterlinga w stosunku do notowań środowych.

W ciągu dnia jednak kursy tak dolaru, jak i funta nieco zniżkowały. Wieczorem o godz. 21 według czasu warszawskiego przy zamknięciu giełdy nowojorskiej notowano Paryż 4,62 (środa 4.5737)— Szwajcarję 22.70 (środa — 22525), Londyn 3,92 (środa 3,93). W Warszawie w godzinach wieczornych na rynku prywatnym zaznaczyła się — aczkolwiek niewielka— zniżka dolara i funta. W dalszym ciągu powstrzymywano się od tranzakcyj temi walutami.

# Król Albert belgijski na przeglądzie wojsk

Przed kilku dniami odbyła się w Brukseli olbrzymia parada wojskowa. Defiladę przyjmował osobiście Król Albert. Na zdjęciu naszem widzimy fragment defilady: ks. Karol belgijski defiluje na czele oddziału piechoty przed swym królewskim ojcem.

# TELEGRAMY

## PREZYDENT MOŚCICKI W WILANOWIE

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z prezesem Rady Ministrów Prystorem udał się wczoraj do Wilanowa, gdzie zwiedził pomnik po królu Janie III, których wymiana, w związku z 250-tą rocznicą odsieczy pod Wiedniem, zostanie w najbliższym czasie otwarta. — W godzinach popołudniowych p. Prezydent zwiedził w kasynie garnizonowem wystawę pod nazwą „Jak powstaje mapa", urządzoną staraniem Wojskowego Instytutu Geograficznego.

## POSEŁ MIEDZIŃSKI POWRACA DO WARSZAWY

MOSKWA. PAT. — Po kilkudniowym pobycie, wyjechał z Moskwy w drodze powrotnej do Warszawy naczelny redaktor „Gazety Polskiej" Bogusław Miedziński.

## KONFERENCJA EKSPERTÓW RADJO-TELEGRAFICZNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 4 bm. rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji p. wiceminister inż. Czapski otworzył konferencję ekspertów radjotelegraficznych i meteorologicznych krajów bałtycko - bałkańskich, zwołaną do Warszawy przez Ministerstwo Komunikacji.

W konferencji biorą udział delegaci Bułgarji, Estonji, Grecji, Łotwy i Rumunji. Zjazd ma na celu ustalenie odpowiedniego wyposażenia linij lotniczych, biegnących od Bałtyku do morza Egejskiego. Delegaci przybyli do Warszawy samolotami Polskich Linij Lotniczych „Lot". W dniu 3 maja delegaci złożyli wieniec u stóp pomnika Lotnika Pozalem, oficer był na czele placu Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem wzięli udział w przedstawieniu w Teatrze Wielkim. — W czasie swego pobytu w Polsce zaznajomią się oni z polskim przemysłem lotniczym i radjowym.

## KOMUNIKACJA LOTNICZA NIEMCY — RIO DE JANEIRO

BERLIN. PAT. — Statek-lądowisko „Westphalen" opuścił port kiloński udając się na czas Atlantycki. Jak wiadomo, okręt ten ma służyć jako lądowisko dla aparatów komunikacji lotniczej z Ameryką południową. Przewiduje się stałe kursy, lotnicze pasażerskie i towarowe pomiędzy Niemcami a Rio de Janeiro w ciągu 4 dni, oraz pomiędzy Niemcami a Buenos Aires w ciągu 5 dni.

## MECZ PIŁKARSKI POLSKA—BELGJA

BRUKSELA. PAT. — Donosiliśmy kilkakrotnie o tem, że zapowiedziany na 17go maja br. mecz piłkarski Polska — Belgja wywołuje olbrzymie zainteresowanie nietylko w belgijskich sferach sportowych, lecz także i wśród przedstawicieli władz państwowych. Wyrazem tego wielkiego zainteresowania i wspaniałej manifestacji przyjaźnych uczuć, jaką ma być mecz Polska — Belgja, jest decyzja, która zapadła w dniu wczorajszym, iż mecz ten przyglądać się będzie osobiście król Belgji.

## REWIZJA U KORESPONDENTA „IZWIESTIJ" W BERLINIE

MOSKWA. PAT. — Z Berlina donoszą o ponownych wystąpieniach antysowieckich w mieszkaniu berlińskiego korespondenta „Izwiestij" redaktorki Kajt, poczem ci sami urzędnicy udali się do berlińskiego oddziału TASS, gdzie przesłuchali kilku współpracowników.

# Delegacja gospodarcza ZSSR w Gdyni

GDYNIA. PAT. — W dniu 4 bm. bawiła w Gdyni delegacja ZSRR w liczbie 5 osób.

Gości powitali na dworcu członkowie komitetu z inż. Korzonem, prezesem Izby Przemysłowo - Handlowej na czele. Następnie udano się do Urzędu Morskiego, gdzie po przemówieniu dyr. Łęgowskiego wygłosił referat o technicznem wyposażeniu portu gdyn. Ottarzewski. Po zwiedzeniu portu i miasta oraz po posiłku na statku „Lwów", odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych i BGK. Podczas konferencji wygłosił przemówienie prezes Korzon, radca Rómmel oraz zastępca komisarza kud. ZSRR dla handlu zagranicznego Bojew, który wyraził podziw, że Polska w ciągu kilku lat stworzyła tak potężne dzieło, jakiem jest dziś port gdyński. Po obiedzie delegaci sowieccy odjechali do Poznania.

# Giełda warszawska

WARSZAWA. PAT. — Giełda. DEWIZY: Gdańsk 174.30—174.73—173.87. Holandja 358.80 — 359.70 — 357.90. Kopenhaga 135,50 — 136.15 — 134.85. Londyn 29.81 — 29.78 — 29.94. Nowy York 7.39 — 7.63 — 7.55. Kabel 7.63 — 7.67 — 7.59. Paryż 35.11 — 35.29 — 35.02. Praga 26.55 — 26.53 — 26.60 —26.48. Sztokholm 153.50 — 154.25 — 152.75. Szwajcarja 172.40 — 172.83 — 171.97. Włochy 46.35 — 46.58 — 46.12. Berlin 208.50. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 73. Tendencja utrzymana.

Pożyczki Polskie w Nowym Yorku. Dillon-ska 65. Stabilizacyjna 58.

Dolar w obrotach prywatnych 7.50. Ribel 4.97.

# SILVA RERUM

Wiosna się niby rozpoczęła... Zimno jest coprawda, ale zawsze słoneczko grzeje, więc można okno otworzyć i świeżem powietrzem się nacieszyć...

Ale wraz z otwarciem okna rozpoczyna się dla mieszkańców miast okropna męka, o której przekonywająco mówi **Kurjer Poranny** (122).

Zacznijmy, się naszwy nasza cuwczna trugedia słecha i prowocnih. Tem cżtcjsza, że wiele bardzo wiele w tym roku się będzie mogło opaścić zmów niejskich, a dla ich płac i nerwów jedyną odjywką będzie — pozał się Boże — powietrze i cisza warszawskiego pudwórza. Powietrze dzięki pewnym przepisom sanitarnym istnieje mniemo przynajmniej nad skem opaśka. Sześciaki są zaopatrzone w potrzywy, ubikacje — zamykane. Pod względem sanitarnym — pobrzeże przestało być cmentarzem, co się wogóle wcale nie fczy, gdzie jest sarnid, bo być musi bust, — bo to przecież podwórze. Nasi dziadowie umeli żyć w gorszych warunkach.

Pod względem słuchowym — to my jesteśmy upośledzeni i możemy żałodzić tym, którzy po spotolnem i cichem życiu przenieśli się od patrem. Współczujemy dowórze warszawskie, że pod ciągłe tortar, piekłem udręczeń dla naszych uszu i nerwów.

Jak tam jest z warunkami u nas w Wilnie, lepiej nie wspominać. Ale do tego jesteśmy „przyzwyczajeni". Jakoś dajemy sobie radę. Gorzej jednak z hałasem, który dla mieszkańców większych kamienic stanowi codzienne tortury i jest nie do zwalczenia.

Rowery... dywany i kaszpy. Gacke, odbijające się echem o mury udzerzają Krzepcia, Kiedy, o przedwojennym Wilnie, o chowieka marzycie. Wedowne orkiestry i chóry są, jak wiadomo, jedynym remedjum na bezrobocie. Dwujczne i dowcine bmip, przędzą i chwytają ciekawych ludzi, którzy, na chwilę zapomnieli o siebie wrażen i niezależnie.

Latanie ze śpiewakami zajmuje to nam wodzi dalej: od krzepnih dywanów do zaywania gardłem do dobrego. Wybrać się do wiejnie pięknego dywanu, to znaczy, przez sterokość podwórza. Skrobanie pałeki o wyrzucone przez okno dywany, oczekiwanie na gruzaczy, z regoły ustawione na parapetach ofiarnych okien sąsiadoby przeszczęć gdzieś, — nie pędzi wiosna, — ale ciągle się ogrzewa, — gdybyście to, że kładzie czyściem bezbrodnie. W wolne trzy dni ubieżdżał gruzaczy, wyrzucanie rzęp z dywanów, — jest w ostatnie krzapnik. W tem sposób wkracza między nas wiek dwudziesty.

Gdzie dywany, dary nas słuchowiskami radjowemi przez głośniki najczęściej w podwórzu, Radjowiny — to dla dzieci, to dla dorosłych, dla wykształconych. Chętnie odrzymujem głośniki dzieci się z sąsiedzmi.

Ach, któż nie zna tych przyjemności!. Kto nie kiedy ordynarnie z pasją, gdy mu przeszkadzano w pracy, — kto nie był przeklinany przez sąsiadów, jeżeli sam hałasował?...

Tak, tak. I wiosna nie same przyjemności nam niesie!...

**Lector.**

**ZASZCZYTNE ODZNACZENIA**

W uznaniu zasług na polu przysposobienia wojskowego rozkazem M. S. Wojsk. PUWF i dW Nr. 201 oz. z dnia 19 kwietnia br. zostały nadane odznaki Komendanta Lic-Honorowej PW następującym osobom:

1) Dowódca OK III gen. bryg. inż. Litwinowicz Aleksander.

2) Pan Wojewoda Wileński Jaszczołt Władysław

3) Pan Wojewoda Białostocki Zyndram Kościałkowski Marjan.

4) Pan b. Wojewoda Wileński Brzeskowicz Zygmunt.

5) Pan Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Bogdanowski Kazimierz.

6) Kierownik 3 Okręg. Urzędu WF i PW ppłk. Fydrych Marjan.

7) Mjr. S. ep. Leg. Pfeiffer Edward Mieczysław.

8) Mjr. dyt. Orłowski Stefan Dr. Bat. DOK III.

9) Kpt. 81 pp. Nowakiewicz Zygmunt I

Podstawy przyznały II i III Rzeczpospolitej Odznaki Komendantskiej PW, zatwierdzone przez M. S. Wojsk Gabinet Ministra 2011/I. 33 Dz. Rozk. Nr. 4 z dnia 28-go marca 1933 r.

# Sytuacja polityczna w Austrji

**RZĄD ENERGICZNIE ZWALCZA AGITACJĘ NARODOWYCH SOCJALISTÓW**

**WIEDEN PAT.** — Według informacyj prasy rządowej, rząd austrjacki na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrzy sposoby walki z agitacją narodowo - socjalistyczną wśród urzędników, a zwłaszcza funkcjonarjuszy państwowych, agitacyj przeciwko rządowi, będą wydalani ze służby, pensjonowani, lub przenoszeni w stan spoczynku z dodrę dyscyplinarnej. Ponieważ sprawa jest ważnaca, będą musieli wszyscy urzędnicy zbadać swoją przyszłość służbową, w której zobowiązują się do wierności wobec rządu i wobec samodzielnego państwa austrjackiego. Urzędnicy, którzy tej przysięgi nie złożą, zadokumentują przez to, że nie zależy im na utrzymaniu stosunku służbowego.

**WIEDEN PAT.** — „Reichspost" donosi, że urzędowe dochodzenia wykazały, że nad granicą bawarsko - austrjacką, przygotowywano przez narodowych socjalistów pucz, skierowany przeciwko suwerenności Austrji. W śledztwie, przeprowadzonem w Kufstein, przedstawiciele stronnictwa narodowo - socjalistycznego poczynili w tej sprawie dalsze idące zeznania. Władze austrjackie przedświętnych odpowiednie zarządzenia.

**WIEDEN PAT.** — Ubiegłej nocy w dzielnicy wiedeńskiej Doebling doszło do bójki pomiędzy narodowymi socjalistami, a członkami Heimwehry, 11 osób zostało rannych, w tem 10 narodowych socjalistów i jeden członek Heimwehry. Policja aresztowała 12 narodowych socjalistów, ponawiać zachodzilo podejrzenie, że starcie było przez nich sprowokowane.

**WIEDEN PAT.** — „Reichspost" przytacza artykuł „Voelkischer Beobachter", ostrzegający zagranicę, że partja narodowo - socjalistyczna w Austrji po dojściu do władzy nie uzna żadnych finansowych zobowiązań i umów, zawartych przez gabinet Dollfussa.

Dziennik nazywa tego rodzaju pogłoski zdą da stanu i ubolewa, że pojawiły się one w głównym organie stronnictwa rządzącego w Niemczech. „Reichspost" przypomina, że kanclerz Hitler zapowiedział, iż zdrada stanu będzie karana w sposób barbarzyński. Austrja dodaje dziennik nie będzie również tolerować zdrady stanu na swem terytorjum.

„Neue Freie Presse" donosi z kół poinformowanych: „Od czasu projektowanego zjazdu en Mussolinim, zapowiedzianego w Kufstein wzmocniły władze austrjackie strażą nad granicą bawarską. Powodów do zaniepokojenia niema... prawdą zapowiedziano wojskowe w Innsbrucku. Hall mogą w ciągu paru kwadransów dotrzeć do granicy i stłumić w zarodku wszelką akcję

Rząd austrjacki nie ma zamiaru wdrożenia kroków dyplomatycznych w Berlinie, gdyż jest przekonany, że rząd Rzeszy nie ma nic wspólnego z planami przygotowania przez niedoszłych przywódców narodowo - socjalistycznych. Nietykalność terytorjum austrjackiego i granic Austrji pozostanie nienaruszona.

Podobne uspakajające doniesienia zamieszczają inne dzienniki wiedeńskie. — „Wettblatt" donosi, że mąż zaufania Hitlera, Frank, przybył do Reichsbagu Hitlerat, zjawił się szef w kanclerza Dollussa i stanowczo zaprzeczył pogłoskom o planowanym zamachu.

# ZYGMUNT FALKOWSKI O SIENKIEWICZU

Sesja Literacka, przełożona na czwartek 4 maja, poświęcona została Sienkiewiczowi. Zaczął się prawdziwy Sienkiewicz, zakończenie się pierwszego odcinka „Ogniem i mieczem", które to wydarzenie miało miejsce w warszawskiem „Słowie" i w Kurjerze „Czasu" w maju roku 1883. Bez „związania" do takiego rozsadku nie przywykliśmy wspomnać nikogo. Tym razem nawiązanie, podsunęło pomysł i próbkę wielkiego a jubileuszowego, było pożyteczne, potrzebne i zamierzone. Zostało to Zygmuntu Falkowskiego, młodego pisarza i historyka literatury.

Rozdział z jego pracy o Sienkiewiczu, która ukaże się niezadługo p. n. „Bisnadal", omawiający artyzm autora Trylogji, wzmocniłem zainteresował pomysł i zapragnąłem zaraz na niejednego stał się niespodzianką. Był on bowiem w pewnym stosunku odbrzmiewania się do wielkiego pisarza, jego ulubionego i wykazanem, jak wiele trudzi on w restauracji z twórcami tej miary, co Tołstoj, Dostojewski, czy Balzac i inni.

Nie mam pewności, czy używając terminu „odbrzmiewanie", trafiam w intencje Zygmunta Falkowskiego. Jest to wszakże, jedno z pojęć, które najlepiej potwierdzające mój pogląd na Sienkiewicza.

Przedgent, wyróżniając w dziedzinie sztuki i artyzmu dwa pomieszki: etyczny czy egzyl religijno - moralny i estetyczny, wykazał na przykładach bohaterów Sienkiewicza (szczególnie Płonowski), że etyka sienkiewiczowska nie zostaje po długi i najmniejszy oporu, brak analizować walki wewnętrznej, biorne poddanie się wyrokom Opatrzności, ukłonenie się wobec przeznaczenia — oto swyłnie rozwiązanie konfliktów i dramatów u Sienkiewicza. Taki pogląd na świat jest łatwy. Słusznie nazwał go Zygmunt Falkowski „lotnim" w porównaniu z „gorącą" temperaturą tragizmu Tołstoja, Dostojewskiego lub choćby Prusa (Wokulski).

Jeśli dodamy do tego, że manierą u Sienkiewicza stało się pogodne zakończenie akcji (Niemu zawsze wychodzi na Ponpiljewa, a ja tam byłem, miód i wino piłem), to zrozumiemy, dlaczego Sienkiewicz (!) — to istotnie przyznać trzeba, że wielki pisarz nie wiele umiał swej krwi serdecznej podczas tworzenia.

Natomiast stwierdzić należy, że artyzm jego studzowny był na wspaniałym rzyszie estetycznym, rozmiłowany w heleńskiem pięknie, melarski i rzeźbiarski w sensie plastycznym. Tego właśnie Falkowski występuje w odmiennym podziel Płoszowskiego, zauważa prelegent, silniej jeszcze w dziedzinie tego, co nazywamy poetyką. Nie zapomniał się Zygmunt Falkowski na pewnie ukłonić się Zygmunt Falkowski na pewnie wnikowe miejsce duchowe Sienkiewicza z cem? Dobrze. Jest to taki pan, ogromnie genjalny, ale nagrzeszał bardzo nie mój, nie moja słodkiej głowa, nadto nagrzeszał świat przez rurę od barszczu".

Trzeba przyznać, że odczyt Zygmunta Falkowskiego był głębokim, rzeźwym na przez artystycznem rozwiązaniem pozytywnego zarobiłwego portretu popularnego powieściopisarza.

# NIE NAMAWIAM — LECZ ZAPEWNIAM!

Najlepsze wyniki osiągniesz, w szczęśliwej kolekturze „L CHTLOŚ" Ad. M chciwicza 10 WILNO

Wielka 44

# Angielski Royal Aerclub potępił Amy Johnson

LONDYN. PAT. — W związku z protestem Polskiego Aerokłubu w sprawie wyzurzeń lotniczej Johnson-Mollison w artykule „Sunday Dispatch" z dnia 22 stycznia br. jej dokowania na Polsce, brytyjski Royal Aerokłub wystosował do pani Mollison hardzo ostry list, potępiający jej postępowanie. Royal Aerocłub czyni pani Mollison wyłącznie odpowiedzialną za jej arrykuł, który określił jako bespodobny. Royal Aerocłub uważa wypowiedzenia pani Mollison za niewytarczające i podkreśla, że było jej obowiązkiem gorszyć niesłychanie krótki, aby uniknąć takich wymysłów, któreby mogły odbić się niekorzystnie na stosunkach pomiędzy brytyjskimi a polskimi lotnikami. Royal Aerocłub podkreśla, że cała nad tem, aby nikt nie mógł uważać lotnikom angielskim w obcych krajach, nie były przedmiotem drwin. Royal Aerocłub uważa przeto za sprawę honoru całego rzędu lotnictwa brytyjskiego, aby na gościnność nie odpowiadać fałszywem jej przedstawieniem.

Pani Mollison w związku z tem silnem potępieniem przez Royal Aerocłub i w związku z faktem podania korespondencji do wiadomości prasy oświadcza w odpowiedzi, że nie miała zamiaru obrażać swych przyjaciół-Polaków. Pani Mollison wystosowała w tej sprawie za żądanie Royal Aerocłubu wyjaśnienie, najmniejsze gotowość udzielenia emlotyczy satysfakcji i uznała przeto obecnie cała wyniąpienie Royal Aerocłubu przecie niej za niezręcznie i nieczyste, tembardziej, że odpowiedzi wymieniona na nią korespondencji bez jej uprzedzenia. Również mąż p. Mollison, autokonstruktor Mollison wystąpił z protestem do Aerocłubu i nazwał pismo wystosowane do jego małżonki obraną.

Sprawa ta szeroko omawiana jest na łamach całej prasy angielskiej, która drukuje zarówno list Royal Aerocłubu, jak i

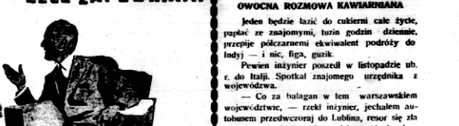

# W WIRZE STOLICY

**OWOCNA ROZMOWA KAWIARNIANA**

Jeden będzie łazić do cukierni całe życie, pędząc ze znajomymi, tutu godzin dziennie, przepiję półczarnemu ekwiwalent podróży do Indyj — i nic, figa, guzik.

Pewien inżynier poszedł w listopadzie ub. r. do Italji. Spotkał znajomego urzędnika z województwa.

— Co za balagan w tem warszawskiem województwie, — rzekł inżynier, jechałem już sobusem przedwczoraj do Lublina, resor się zbał przed Kotbiatą, dziury większe od okopów.

— Tak, wszyscy się skarżą, ale na wiosnę zaczniemy reperować szosę lubelską.

— Cała?

— Nie, od 28 kilometra do Gawrolina.

— Zrobicie chyba dobrą kostkę?

— Skąd, toby kosztowało miljony, poprawi się szosę gospodarczym sposobem, jest tam koło odnogi, do Otwocka góra żwirowa, należąca do chłopów, będzie się nawozić żwirem szosę, wsjąc... tylko tyle...

Inżynier nazajutrz pojechał na szosę lubelską. Znalazł górę, znalazł jej właścicieli. Sprawdził, że żwiru nigdzie niema w całej okolicy Mogą, jak w 40 km. Szykują drogę żelaznymi kamiemi do zgody: sprzedali mu wyłączne prawo eksploatacji góry, licząc po 22 groszy metr sześcienny żwiru. Dał im zadatku 1000 zł. była uradowani. Przyszła wiosna, urzędnik mówi, napraw szosę, wysyłamy inżynierów, nie wysoy lubelskiej została postanowiono, wkrótce wiedzy się do dzieła.

Do chłopów: — ile chcecie za żwir?

— Ba, kiedy nam nie wolno sprzedawać.

Zitwił się inżynier, nie chciał być zdziersem, mógłby żądać i po 5 zł. za metr, bo jeszcze wypadłoby to taniej niż taszczyć po piskach 40 km., ale oznaczył skromną cenę: 4 złote za metr.

Zapłacono bez szemrania. Narazie zakontraktowano 20.000 metrów, powinno wystarczyć. Inżynierowi też wystarczy: 76.000 zł. za roztropną rozmowę w kawiarni, to dobra cena.

**Karol.**

# Polska placówka bankowa w Te'-Avivie

Dnia 14 maja r.b. nastąpi otwarcie Oddziału Banku Polska Kasa Opieki w Tel-Avivie w Palestynie.

Zakres czynności Oddziału obejmować będzie dowolnemi wszystkiem ruch oszczędnościowy i przekazowy. Dzięki uruchomieniu Oddziału Banku P.K.O. w Tel-Aviv, można będzie w sposób łatwy, szybki i tani przekazywać pieniądze z Polski do Palestyny, oraz z Palestyny do kraju.


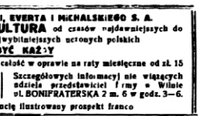

Najlepsze wyniki osiągniesz, w szczęśliwej kolekturze „L CHTLOŚ" Ad. M chciwicza 10 WILNO

Wielka 44


# Lot kpt. Skarżyńskiego

DAKAR. PAT. — Kpt. Skarżyński wylądował w St. Louis o godzinie 11.50. Z Casablanca do Port-Etienne leciał 11 godzin, a z Port-Etienne do St. Louis 3 godziny. Dalszy start nastąpi za 4 dni.


Pomnikowe wydawnictwo TRZASKI, EVERTA i MICHALSKIEGO S. A.

p. t. POLSKA, JEJ DZIEJE I KULTURA od czasów najdawniejszych do chwili obecnej w opracowaniu najwybitniejszych uczonych polskich

MOŻE NABYĆ KAŻDY

Prenumeracja miesięczna po zł. 9.50, lub całość w oprawie za raty miesięczne od zł. 15

Trzy wielkie tomy 2.000 stron drobne 8 000 ilustracyj

Szczegółowych informacyj nie wiążących udziela przedstawiciel Firmy w Wilnie ul. BONIFRATERSKA 2 m. 6 w godz. 3—6.

Na żądanie wysyła się na prowincję ilustrowany prospekt franco


# ZA KURTYNĄ

Kwestja teatrów miejskich w Wilnie budzi zawsze wielkie zainteresowanie. Sprawa ta nieraz patjonoje szeroki ogół społeczeństwa i jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe. Każdy widz zastanawia się do prawa krytyki, skoro za opłatą korzysta z widowisk teatralnych, których poziom i wartość zależy od repertuaru, zespołu, dyrekcji, subwencyj rządowych i miejskich, takich czy innych posunięć w dziedzinie „polityki teatralnej" itd. itd. Krytyka ta często bywa nierzeczową, opartą na informacjach nieścisłych, jej „zdrowy" wydźwięk wypływa z ogólnych mości dziedziny i stosunków, ale w istocie tradno jest zaprzeczyć prawa do krytyki szerszemu ogółowi. Mówi się pa krytyczne, że teatr jest sztuką duchową społeczeństwa danego miasta. Niechże to społeczeństwo wie, jakie skła linki zawiera potrawa, którą spożywa. Czy można wzbronić komuś dostępu do kuchni, która gotuje dlań obiad?

Teraz naprzykład mówi się dużo o nowym sezonie teatralnym w Wilnie, o ewentualnych zmianach, o wygaśnięciu starego kontraktu. Kursuje na temat teatru wiele pogłosek, plotek, przypuszczeń, domysłów i pomysłów, jak się ta sprawa przedstawia w istocie? — Spróbujmy uchylić rąbka kurtyny i zobrazować po krótce całokształt interesujących nas kulis.

Teatry w Wilnie dzierżawione były przez Związek Artystów Scen Polskich (ZASP). Z ramienia ZASP'u kieruje nimi dyrektor Mieczysław Szpakiewicz. Wspólna dyrekcja obejmowała zarówno Teatr Muzyczny „Lutnia", jako też dramatyczny na Pohulance. W ciągu sezonu jednak wytworzyły się pewne tarcia wewnętrzne - organizacyjne, które w rezultacie doprowadziły do wyemancypowania „Lutni", jako samodzielnej placówki — Zrzeszenia Zespołu Teatru Muzycznego „Lutnia" w Wilnie. W obecnej więc chwili, zarówno dyrekcje, jak administracja są odrębne, każda widz zastanawia się dziełnie od siebie wzajem i niezależnie.

Cały świat przeżywa kryzys. Teatry odczuwają go niezwykle dotkliwie. Znany jednak specyficzne warunki Wilna, aż nadto dobrze. Pisaliśmy tylekroć o smutnem zjawisku — „zamieraniu Wilna", którego przyczyny wydają się nam tkwić w historjografji powojennej kraju. W związku z tem kurczenie się wileńskich jest bardziej ciężki niż gdziekolwiek indziej w Polsce. Musimy fakt ten mieć wciąż na uwadze.

Teatr dramatyczny na Pohulance posiada 28 osób zespołu artystycznego, 3 osoby w administracji, oraz 23 personelu technicznego. Jedynie personel techniczny, oraz adepci, pobierający od 170 zł. miesięcznie, posiadają gażę gwarantowaną. Reszta zespołu wybiera należne pobory procentowy, w stosunku do wysokości gaż; mniej więcej do 70 proc. gaży. Dlaczego? — Dlatego, że teatr nie pieniędzy. A subwencje?

Obecnie z temi subwencjami jest tak: Teatr na Pohulance otrzymuje 4 tysiące złotych miesięcznie subwencji rządowych i 4 tysiące złotych od miasta, prócz tego darmo światło i opał. Same jednak podatki i świadczenia wynoszą do 6 tysięcy zł. miesięcznie. Prócz tego jako teatr ZASP'u- obowiązany jest utrzymywać wszystkich bezrobotnych członków związku, zamieszkałych na terenie Wilna. Ci bezrobotni w Wilnie aktorzy, w przeciągu sześciu miesięcy otrzymali z kasy teatru na Pohulance 5 tysięcy złotych. Tak się pracuje w Wilnie przy olmiotyszczej pomocy z zewnątrz, moralny obowiązek, wobec pobieranych subwencyj, prowadzenie teatru szkolnego i ochronu, żeby zarobić na procent. Do sztuk takich, jak „Zygmunt August", albo „Niebieski Ptak" wypadło dokładać około 300 zł. do każdego przedstawienia.

Prócz tego prowadzony jest jeszcze Teatr Objazdowy. Ten jako taki, nie otrzymuje żadnych subsydjów. Pomaga mu conieco Dyrekcja Kolejowa, udzielając normalnych zniżek na przejazdy (50 proc.), pozatem nic. Teatr ten objechał 26 objazdów, na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego i zainteresował 22 tysiące osób, które w charakterze widzów zgłosiły się do kasy na widowisko prowizjonalnie.

Teraz spróbujmy takoż przypodnieść rąbka kurtyny w „Lutni". Jest ona częsko, bo nowa i kosztowada drogo, ale już spłacona z wpływów kasowych. Teatr Muzyczny „Lutnia" nie pobiera żadnych subwencyj, ani od rządu, ani od magistratu. Stoi na własnych nogach, czyli na śpiewie, grze i muzyce. Prowadzi go Zarząd Zrzeszenia Zespołu, korzystając z gmachu, dzierżawionego z banku Ziemskiego. Umowę dzierżawy dyrektor Franciszka Rychłowskiego od Banku Ziemskiego. Umowę dzierżawy zawiera ten zamiar Rychłowski teatrowi „Lutnia" całkowicie bezinteresownie. Za lokal płaci operetka 1250 zł. miesięcznie, pozatem kupić musi z wolnej ręki opał. Jedynie światło opłaca według taryfy zniżkowej, t. j. 45 gr. za klw. godz. Podatki i świadczenia pożerają mniej więcej 15 proc. wpływów kasy. Operetka jest teatrem zrzeszeniowym. Wszyscy od primadonny do personelu technicznego i orkiestry włącznie otrzymują wynagrodzenie procentowe. Poprzednio tylko p. Kulczycka, przez czas pewien, posiadała gwarantowane 50 zł. od występu, obecnie zdaje się p. Grabowska. Reszta gaż są prócz tego: balet, chóry i statyści. Wynagrodzenie to jest bardzo małe, wynosi zaledwie od półtora do 3 zł. dziennie. Przy średniem powodzeniu, oraz, kiedy jest na procencie, tak, zarabia po 4 zł. na osobę, artysta na najwyższych stawkach, przy takiem średniem powodzeniu około 25 zł. dziennie. Trudno — warunki są ciężkie. W ten sposób teatr utrzymuje 80 osób.

Koszty prowadzenia teatru muzyczne go są ogromne. Jedno wypożyczenie nut i muzykalij z ajencji Rechtlebena kosztuje od każdej nowej operetki 200 do 300 zł. Umjemna tejże ajencji wynosi 9 proc. od kasy brutto. Za rewję płaci się tantjemę Związkowi Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS) 6 proc. od kasy brutto. Każda nowa wystawa powoduje wydatek 800 do 900 zł. Pozatem reperuje się trochę starym materjałem, a nowe kostjumy i dekoracje stanowią majątek Zrzeszenia. Wszystkie te pozycje pokrywać musi dyrekcja z 20 proc. kasy brutto, która potrzebna jest na prowadzenie teatru. Pozostałe 80 idzie do podziału pomiędzy zrzeszenie. Obrót mie sięczny wynosi około 18 tysięcy złotych. Jednakże pracuje się narazie bez deficytu, a nawet zarobiły na 15 grudnia delegaty spłacony został już do połowy.

W bieżącym, letnim sezonie, wbrew tradycji, teatr muzyczny nie będzie grał w Ogrodzie po-Bernardyńskim, jako że ten lokal płaci operetka 1250 zł. miesięcznie. Projektuje zato dyrekcja reorganizację pięknego ogródka przy ul. Mickiewicza, słynnego ze ściany dzikiego wina. Być może, iż powstanie tam cukiernia. Na przyszły sezon zimowy wypadnie zmienić również lżejsze opery. Zwrócił się do „Lutni" Związek Muzyków, w sprawie ewentualnej organizacji koncertów symfonicznych. To są projekty na przyszłość, narazie pracuje się i basta! — Jak widzimy, praca ta, zarówno tu, w „Lutni", jak tam — na Pohulance, jest ciężka, jest bardzo ciężka.

Cóż będzie dalej? Czy w przyszłym sezonie będą dwa, teatry, czy jeden, poczyn dyrekcji i jakie? Oto są właśnie trapujące pytania, o których jużeśmy na początku wspominali. Narazie zmienmy tyle tylko, że ZASP prowadzić teatrów w Wilnie nie będzie... Zawiadomił on magistrat wileński, iż cofa swą odpowiedzialność materjalną za placówki wileńskie, wyrażając jednak gotowość udzielenia pomocy artystycznej. Ponieważ umowa z ZASP'em upływa we wrześniu, podlegając wymówieniu w marcu, — magistrat wymówił umowę. Kandydatury?

Dużo się o tem mówi głośno, a jeszcze bardziej na ucho. Padają nazwiska, a więc obecny dyrektor Szpakiewicz, Nowakowski, Szczurkiewiczowie, (Młodzieżowa), Rychłowski, Kondratowicz. Każda z tych kandydatur jest zależna od wielu czynników z zewnątrz i od wewnątrz. Jedni twierdzą, że zdrowym objawem będzie istnienie dwóch konkurencyjnych teatrów, inni, że teatry te winny być połączone wspólną dyrekcją, wreszcie niektórzy utrzymują, że Wilno nie może sobie pozwolić na więcej niż jeden tylko teatr. Nie przeznaczamy szpalt niniejszego felietonu na rozstrzasanie tego rodzaju, jakkolwiek powróćmy do nich w najbliższej już przyszłości.

Jak słychać, w połowie maja, zebrać się ma w Warszawie wspólna konferencja Departamentu Sztuki i ZASP'u, która poda gruntowną rewizji strukturę teatrów w Polsce. Konferencja ma wyłonić zrekomo komisję artystyczną. Zadaniem komisji będzie rozłoczenie wpływu i opieki nad ukształtowaniem artystycznem teatrów. Wpływy te sięgać mają na cały teatr, nawet na repertuar i wżyć zapewnotrą i do Wilna. Narazie nic konkretnego powiedzieć nie jesteśmy w stanie. Kulisy są zawsze tajemnicze, a przecie nazwę swą biorą właśnie z teatru...

**aż.**

# W PALĄCEJ SPRAWIE

Zbliżający się okres letni stawia na porządku dziennym to całej rozciągłości zagadnienie komunikacji samochodowej na prowincji. Zbytecznem jest podkreślać pierwszorzędne znaczenie tego zagadnienia dla całego życia gospodarczego kraju, a w szczególności dla województwa wileńskiego, na którem pod względem rozwoju sieci dróg bitych, zajmuje ostatnie miejsce w szeregu innych województw. Rzeczy pospolitej. Nie mówiąc o połączeniach zagranicznych miast powiatowych, województwo dotąd nie posiada takiego połączenia nawet z sąsiednim województwem nowogródzkiem.

W czasach, na jesiennych konjunktur ta pierwszorzędna arterja komunikacyjna (Wilno — Lida — Nowogródek), postadzjen wyjątkowo zaniedbana. Roboty zacząwe w tym kierunku posuwały się od strony Wilna rozpoczęto dopiero na 3-4 km. z przerwami o ciągłemi przerwami, w których literalnie nie się na dzień dzisiejszy nie robiło. Na pomnikiem lata rzeku zwalczo na drodze tej nosiły nam leżałem w potrzebnej ilości kamienie na przestrzeni od Jasnun prawie aż do Małych Stołeszak. Zwódka kamieni odłyczała się w tak przybyszczem tempie, że do przydrożnym właścicielem gruntów nekanem zostało skoszenie niedojrzałych zbóż on pasie potrzebnym do składania kamieni. Na tej przestrzeni zostało zrobione nigdzie ta i miałowlana trasa szosy. W ślad za tem, wobec odmiejcia kredytów zaniechano wszelkich dalszych robót.

W podobnym stanie utkwiły roboty i na innych szosach kładzjących się drogach szosowych. Należy oczekiwać, że w tym roku nie będzie kredytujących się dalszych kontynuowanie tych robót. Mimo to, czyby nie można było obecnie podjąć prace przynajmniej na tych odcinkach, gdzie dzisiaj roboty w pełnym rozkwicie, gdzie kilometr jest już zrobiony, jak np. na przyczonym szybcy odnieśm szosy Jasuny — Małe Stołeszki, istnieje dla tych robót przeszkoda bezbrzeżnych. Czyby w tym celu nie można było zorganizować pod dozorem i kierunkiem nielicznych fachowców brygady robotniczej, w składzie bezrobotnych, pracujących w przyjętych na miejscu, wypożyczając od wojska nemioty i kuchnie polowe. Wobec praktykowanych na wsi niskich cen dniówkowych 1-1.50 zł., bezrobotni otrzymywaliby za swą pracę bardzo wiele, gdyby zarobek ich równał się z pobieranymi przez nich demoralizującym zasiłkiem, stanowiącym zapłatę za bezczynność. W niektórych miejscach, położonych bliżej miasta, brygady takie mogłyby być na co dzień obecne do domów na sąsiednich ciężarowych, którzy, jak mi się zdaje, mógłby częściowo udzielić we własnym interesie magistrat, a częściowo równiać wojsko. Takie postawienie sprawy otwierać odległyłoby stan bezrobocia i mimo ciężką konjunkturę, pozwoliłoby zmprzód rozbudowy dróg bitych.

W związku z powyższem powstaje inne, równoległe zagadnienie dotyczące komunikacji drogowej, a mianowicie należy się liczyć z tem, że — że pułtoro i nawet bez jej uszkodzenia. Również mąż p. Mollison, autokonstruktor Mollison wystąpił z protestem do Aerocłubu i nazwał pismo wystosowane do jego małżonki obraną.

Sprawa ta szeroko omawiana jest na łamach całej prasy angielskiej, która drukuje zarówno list Royal Aerocłubu, jak i


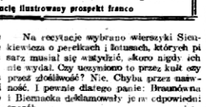

Najlepsze wyniki osiągniesz, w szczęśliwej kolekturze „L CHTLOŚ" Ad. M chciwicza 10 WILNO

Wielka 44


# Nycz przyznał się do planowanego zamachu

LWOW. PAT. — Student Politechniki Gdańskiej Stefan Nycz, który w kołnu ubiegłego miesiąca usiłował wysiągnąć w za sadzkę aspiranta policji Cieniałkiewicza przy rogatkę Janowską pod Lwowem, w celu dokonania na nim skrytobójczego zamachu rewolwerowego, przesłuchany został w szpitalu przez sędziego śledczego.

W wyniku przesłuchania Nycza przyznał się, że istotnie chciał wciągnąć Cieniałkiewicza w zamachę i tam go zgładzić. Student Nycz przebywa obecnie w szpitalu.


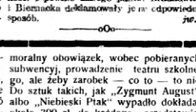

Najlepsze wyniki osiągniesz, w szczęśliwej kolekturze „L CHTLOŚ" Ad. M chciwicza 10 WILNO

Wielka 44

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach.




# KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dzień 5 Ireny Jutra Jana w Ojcu

Wschód słońca g. 3.37

Zachód słońca g. 6.54

**KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE**

**Z DNIA 4 MAJA**

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: +12.
Temperatura najwyższa: +16.
Temperatura najniższa: +2.
Opad:
Wiatr: zachodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: zachmurzenie zmienne.

**PROGNOZA POGODY P.I.M.-ów na dzień dzisiejszy:**

Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach południowo - wschodnich. — Po chłodnej nocy w dzień ciepło.

**NABOŻEŃSTWA**

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 5 b.m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Sercu Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie o godz. 18 a zakończy o 7.30 błogosławieństwem Przenajśw. Sakramentem.

**MIEJSKA**

— ROBOTY MIEJSKIE. Do 10 bm. magistrat ma sporządzić szczegółowy plan robót, który jak wiadomo ma Ministra Finansów zgłosić któreego zajmie się Fundusz Pracy.

W związku z tem zainteresowanie wydziały miejskie zwracają do opracowywania szczegółowych danych.

Na projektowanych robotach znajdzie zatrudnienie jaknajwięcej bezrobotnych.

— ALEJA SYROKOMLI. Aleja Syrokomli, którą jak wiadomo ma być zniesiona, jest obecnie przekopywana. Miast drewnianego opaskaniania, okalającego park Zelgowskiego, zatrudniony zostanie żywopłot. Na ukończeniu są również roboty przy porządkaniu alejki zbocza Góry Zamkowej na której przestrzeni od Cieletnika do Kołodziańskiej.

— SKWERY MIEJSKIE. Nieuzieleniło od upoczątkowania istniejących w mieście zieleńców, magistrat projektuje urządzić nowy skwer na ul. J. Jasińskiego, na placu czach góry Bouffałowej. Roboty przygotowawcze już rozpoczęto.

**ORGANIZOWANIE TARGÓW POLNOCNYCH.** Prace przygotowawcze do organizowania Targów Północnych już się rozpoczęły. Kierownikiem biura Targów zostanie inżynierowodopodobnej p. Łuczkowski. Organizowanie sekcji informacyjnych prasowej nastąpi niebawem.

Biuro Targów ulokują się w ogrodzie


Wileńska Powieść Kryminalna

Felietji Romanowskiej

ukaże się w czasie najbliższym w wydaniu książkowem.


ruchu pojazdów mechanicznych zmienne swoją teren i zakres remontów, niezbędnych dla tego ruchu.

e) Rozgraniczenie tras ruchu pojazdów mechanicznych i zaprzęgowych stwarza warunki większego bezpieczeństwa i zapobiega wielu zatrzymaniom i zatłoczeniom.

Szczegółowe dane o tej sprawie będą podane w dniu 5 maja br. (sobota) o g. 19-tej. Przedstawiciel i obecność wszystkich członków komisji — Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2.

**ZEBRANIA I ODCZYTY**

— **Z Wydziału i Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** W sobotę o b.m. o godzinie 19-tej w sali Dziekanatu Sztuki (Uniwersytecka 3) odbędzie się naukowe zebranie z referatami profesorów: 1) dr. E. Koschmiedra — Z aspektologii słowiańskiej. 2) dr. Mariusz Norwida. Wstęp dla członków i gości.

— **Z akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Z akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego stud. USB, niniejszem podaje do wiadomości, iż dnia 9 maja r.b. w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2 odbędzie się przyjemna się słuchiczy odczyt. Wilno: Lo- da Halama, Stanisław Gruszczyński, oraz Tadeusz Frenkel, Tasia Puchalska i Sterling — Jazz.

Niedziela 7 maja drugi gościnny występ Morskiego Oka.

— **Ostatnie przedstawienie najgłośniejszej najki dla dzieci.** W niedzielę 7 maja o godz. 4 po południ

# Nowogródzka

— URZĘDOWA. W dniu 4 maja p. wojewoda Świderski przyjął, p. Żemoytela T., kierownika Okr. Urzędu Ziemskiego w Grodzie i p. Uszackiego, prezesa OUZ w Grodzie w sprawie ogólnej pracy OUZ oraz senatora O. Jolentskiego z Nieświeża.

W godzinach popołudniowych p. wojewoda wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

— GWIAZDY EKRANÓW POLSKICH W NOWOGRÓDKU. W dniach najbliższych Nowogródek zaszczycony będzie przybyciem na gościnne występy naszych gwiazd ekranu i artystów scen stołecznych.

W dniu 6 maja przybywa do Nowogródka Adam Brodzisz, Marja Bogda, Mieczysław Cybulski, Hanka Ruszowicka i Kazimiera Chramowski celem zaprezentowania się publiczności nowogródzkiej w „Paradzie gwiazd".

W dniu 9 maja przybędzie do Nowogródka Jadwiga Smosarska, która przy udziale St. Daszyńskiego i zespołu ZASP Wileńskiego wystąpi w sztuce Nino Axiliego pt.: „Żegnaj młodość".

Bilety już zwykle będą sprzedawane w kiosku p. Wł. Michelskiego i w dniu występów przy kasie teatru.

NOWOJELNIA.

— ZNISZCZONE PRZEWODY. Wczoraj władze policyjne otrzymały powiadomienie, że na linji kolejowej pod Nowojelnią niemani sprawcy zniszczyli na przestrzeni 130 m. przewody telefoniczne i telegraficzne. Wskutek zniszczenia przewodów, połączenia z szeregiem miast oraz stacjami był przerwany.

# Grodzieńska

— OD CZEGO JEST PIKO? Pan Węcławowicz posiadał jak na czasy kryzysowe, dość znaczną gotówkę, bo aż 600 zł., a że przechowywał je sposobem „przedpotopowym" znaleźli się amatorzy, którzy te 600 zł. skradli. Zrozpaczony Węcławowicz Aleksander zam. przy ul. Mysiarskiej 3, zawiadomił o tem na posterunku PP, który prowadzi dochodzenie.

— POWIADOMIENIE. Kierownictwo roboty powszechnej SS. Najów. Rodziny z Nazaretu powiadamia rodziców, którzy reflektują na pozostawienie dzieci w szkole, aby niezwłocznie zgłosili je do wpisu w terminie od 15—30 maja, wnosząc kwotę zł. 5. — W późniejszym terminie przy wpisywaniu dzieci nowowstępujących, żadne inne przyjmowane nie będą.

— WIECZÓR TANECZNY. Grodzieński klub kształceniowi organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony kraju urządza w dniu 6 maja w salach SUP-u Wieczór taneczny. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

— ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. W dniu 2 maja o godz. 21.30 został przejechany i poszarpany przez pociąg osobowy, jadący w kierunku Białegostoku na 46 km. szinku Białystok — Wołkowysk w odległości 2 km. od stacji Krynki, mieszkaniec wsi Zebry gm. Hołynka, Jasiński Djonizy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Jasiński usiłował bez biletu pojechać do Białegostoku. Zwłoki na miejscu zabezpieczono.

— GROŹNY SKOWRODA. Bałicki Sergjusz, zam. przy ul. Radzymińskiej 6, zawiadomił o pobiciu jego ojca i brata, przez Skowrodę Jerzego, zam. przy ul. Białostockiej 77, który zadał im rany nożem.

— PRZYJACIELE DROBIU. Jacyś nie znani sprawcy widząc, że biedne kurczaki chodzą i szukają sobie pożywienia, gdyż Mozyt Antoni, mieszkaniec Hojniey gm. Horodcza uskarnić ich nie chce, postanowił zagotowanie się niemi, korzystając, że nikt nie widzi. Clp... elp... po jednej zapali 10 kur i uciki.


DŹWIĘKOWE KINO „APOLLO"
Dominiikańska 26.
ARCYDZIEŁO POLSKIEJ TECHNIKI FILMOWEJ
POD TWOJĄ OBRONĘ
W rol. gł. Bogda, Brodzisz, Walter, Sambor, Lindorf i Tempest. Pocz. seans o godz. 6, 8, i 10,15.
Wstęp od 50 gr.


— ZADATEK NA MYŚLIWEGO. — Jakiś pan, któremu wiłoczanie wrona wyrządziła krzywdę, postanowił się mścić na ptakach, którym jest obojętne, kto idzie. Gdy biedną wronka siadła na domu przy ulicy Moniuszki Nr. 3, należącym do Czeskiego Ludwika, ów pan porwał dubeltówkę — wyszedł... i strzelił — lecz wrony nie trafił — tylko wybił 3 szyby w mieszkaniu Czeskiego. Pocieszyć się trzeba — że wróg raven posiada zadatek na myśliwego, bo choć nie trafił wrony, lecz i nie spudłował.

— 12-LETNI CHŁOPAK POD KOŁAMI AUTOBUSU. — W dniu wczorajszym na szosie o świedzie pod osadą Pibsdy na terenie gminy Horniea został przejechany chłopak w wieku lat 12-tu niezmanego nazwiska. Ofiarę wypadku ze złamaną nogą odwieziono do szpitala.

— POBILI BEZBRONNĄ KOBIETĘ. Mieszkańcy wsi Łukawica gm. Hołna, Wincenty Jatubnieczu i Wincenty Orlak na tle porachunków osobistych napadli na Jadwigę Ruszkiewicz, zam. przy ul. Niemeńskiej 12.

* * *

Woroniecki Jan, zam. w gm. kurjańskiej pow. augustowskiego, zamieszkował o zadaniu mu ciężkiego uszkodzenia ciała przez Cituiea Edmunda, zam. w tejże gminie.

— ZE SPORTU. Tegoroczny sezon piłkarski o mistrzostwo kl. A rozpoczęty zostanie w Grodnie meczem między wojskową drużyną 76 pp. a żydowską „Kraft". — Ze względu na zapewnione zwycięstwo wojskowych, które można już dziś przewidzieć — mecz ten (13 maja) nie budzi większego zainteresowania.

Następny mecz mistrzowski rozegrany zostanie w dniu 20 maja między „Jagiellonją" Białostocką a miejscową Makabi.


Dr. A. Wężyk
powrócił
ul Sadowa 9 w Baranowiczach.
Choroby weneryczne, skórne, płciowe.
Przyjmuje w g 7—8 r. 1—3 pp. i 7—9 w.


# Baranowicka

— WALNE ZEBRANIE POWIATOWEGO KOMITETU LOPP. W dniu 7 maja o godz. 10 w sali konferencyjnej Starostwa odbędzie się Walne Zgromadzenie delegatów Powiatowego Komitetu LOPP.

— WALNE ZEBRANIE KASY SPOŁ. DZIELCZEJ. W dniu 30 kwietnia w sali Kina Apollo odbyło się walne zgromadzenie członków Kasy Spółdzielczej w obecności 159 członków.

Zagaił zebranie prezes Rady Nadzorczej p. Mikołaj Kenodo, który w krótkich słowach zobrazował ubiegły rok i zaproponował na przewodniczącego p. Bolesława Antoniuka inspektora samorządowego, na sekretarza p. Ramińskiego. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie zarządu i bilans za rok ubiegły przedłożyli p. p. Czyżewski i Białko. — sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej p. Kenodo i Głąbik poczem odczytano list polusznyjny Związku Rewizyjnego.

Jak wynika ze sprawozdania ogólny obrót Kasy za rok ubiegły był dość duży, gdyż wynosił 2.164.970 zł. 30 gr., pomimo ciężkich czasów suma udzielonych pożyczek wynosi 283.625 zł. 10 gr., udziały — 74.598 zł. 20 gr. wkłady 39.994 zł. 32 gr. Hoesica uskarnić ich nie chce, postanowił zagotowanie się niemi, korzystając, że nikt nie widzi. Clp... elp... po jednej zapali 10 kur i uciki.

Dochód za rok ubiegły wynosił — 36.663 zł. 78 gr., rozchód 36.532 zł. 75 gr. a zatem rok zakończył się majątką straty wynoszącą 131 zł. 93 gr.

W rzeczywistości jednak straty nie ma, gdyż w myśl istniejących przepisów oprocentowano kapitał własny w wysokości 200 zł. 35 gr., co zdaniem naszem przy stratach nie powinno mieć miej sca.

Po wysłuchaniu wyczerpujących sprawozdań i udzieleniu wyjaśnień z członkami, Walne Zgromadzenie bez dyskusji przyjęło sprawozdanie roczne i bilans, oraz sprawozdanie Rady Nadzorczej udzielając Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum.

Straty wynoszące jak wyżej zamortyzowano 131 zł., uchwalono pokryć z funduszów zasobowych.

Plan pracy i budżet w wysokości — 33.600 zł. przyjęto według zatwierdzenia Rady Nadzorczej, poczem wybrano do Rady Nadzorczej uznanym ustępujących Rady Nadzorczej i Hałabardę, oraz zastępcami pp. Kułakowskiego i Kupcewicza.

Następnie uchwalono wysokość pożyczki dla jednego członka 500 zł.

W końcu zaznaczyć wypada, iż jest to jedyna instytucja kredytowa w mieście, która udziela pożyczek w dobie obecnej, i która pomimo przedywanego kryzysu nie odczuła go w takim stopniu jak inne i nie załamała się. Zawdzięczać to należy zdrowej gospodarce, jaką prowadzi Rada Nadzorcza i Zarząd Kasy od kilku lat.

— OBCHÓD 3 MAJA. Obchód 3 Maja w roku bieżącym obchodzono nader uroczyście. Już w dniu 3 maja w godzinach wieczornych ruch na ulicach niebywały, tu i ówdzie kołoczą dekoracje balkonów i okien, wieczorem miasto zapłonęło tysiącem lamp iluminacyjnych.

Wieczorem orkiestry wojskowe, strażackie i szkoły Nr. 5 odegrały capstrzyk.

W dniu 3 maja o godz. 9 odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a o godz. 10 msza polowa na pl. Legjonów. Mszę polową odprawił ks. kapelan Aleksandrowicz. Po mszy polowej oddziały wojskowe, oraz organizacje przy sposobienia wojskowego odmaszerowały do Pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie odbyła się defilada, którą przyjął dowódca garnizonu gen. Krok-Paszkowski oraz starosta Neugebauer.

Przed władzami przedefilowały 78 pp. 36 p. strażnic, 9 DAK, 20 PAL, kompanja telegraficzna oraz szwadron pionierów.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja w kinie Apollo.

Akademję zagaił p. Burmistrz Jarmulski, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Brzeski.

Następnie odbyła się część wokalno-muzyczna. Na wyróżnienie zasługuje żywy obraz, wystawiony przez gimnazjum Barbary Radziwiłłówny. Na zakończenie orkiestra 78 pp. odegrała kilka utworów, za co została nagrodzona rzęsistemi oklaskami.

Akademję zakończył marsz orkiestry 78 pp.

# Radio wileńskie

PIĄTEK DNIA 5 MAJA

11.40 Przegląd prasy; Komunikat meteorologiczny; Czas; 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka); 13.20 Komunikat meteorologiczny; 14.40 Program dzienny; 14.45 Polscy wykonawcy mrzyki lekkiej (płyty); 15.15 Gleba rolnicza; 15.25 Komunikat Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych; —15.35 „Aida" (opera — fragmenty) (płyty Columbia); 16.40 „Walka z brzydotą" — odczyt wygłosi dr St. Michalik - Grodzki; 17.55 Program na sobotę; 18.00 Samolot polski w zawodach algero - marokańskich — odczyt wygłosi B. Kwiecinski; 18.20 Muzyka lekka; Wiadomości bieżące; 18.45 Z cyklu: Ludzie spraw litewskich; 18.55 Rozmaitości; 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy; 19.10 „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście;— 19.20 „O inie i wenie" — feljeton wygłosi V. Jabłowski; 19.45 Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; z Filharmonji Warszawskiej z udziałem Norberta Casadesusa (fortepian) „Sygnały i ludzie" — feljeton H. Naglerowa; D. c. koncertu; 22.40 Wiadomości sportowe; Dodatek do prasowego dziennika radjowego; Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muz. tan.

# Ofiary

Zamiast wianka na grób ś.p. dr. Leona Klotta, Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego składa ofiarę 50 zł. na rzecz Komitetu ratowania Bazyliki.

Zamiast wieńca na grób ś.p. generała D-ra Leona Klotta, pracownicy b. Ekspozytury Wł. b. Okr. Związku Kas Chorych w Warszawie złożyli do Wil.-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej na wdowy i sieroty po lekarzach zł. 100.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zygmunta Bujniewicza składa 5 zł. Zygmunt Hryniewicz na II-gą konferencję męską. T-wo św. Wincentego a Paulo.


ŻĄDAJCIE
we wszystkich spiżkach
składach spiżowych znano
środka od odcisków
Prow. A. PAKA.



„Rex" CENY POPULARNE Balkon 35 gr. na wszystkie miejsca Parter od 54 gr. na wszystkie miejsca
w rol. gł. mi- MOBY DICK
John Barrymore jako WILK MORSKI



„CASINO" Już wkrótce „JENNY LIND"
Dramat miłosny słynnej szwedzkiej śpiewaczki z GRACE MOORE w roli tytułowej.



„CASINO" Ostatnie dni —Ceny zniżone: Parter 70 gr. Balkon 40 gr. — Król komedji Ulubieniec i władca tłumów!
VLASTA BURIAN
w swym najnowszym przeboju „WESOŁY KARAWANIARZ"
Reżyserji mistrza Lamacza. Nad program: Dodatki dźwiękowe: Początek o godz. 4-ej.



„HELIOS" Dziś — — — Rekordowy przebój polski 1933 r., uznany za najlepszy w bież. sezonie
JEGO EKSCELENCJA SUBJEKT
w rol. głów. król „Ekranu Polsk. 1933" — Eug. BODO, K. TOM, Ina Benita, M. Ćwiklińska i inni.
Reż. M. Waszyński. Muz. H. Wars. Cała Warszawa zachwyca się i śpiewa przebojowe piosenki: „Złociste włosy!" i „Tyle miłości". Seanse 4, 6, 8, i 10.15. W niedziele od 2-ej.



Pan
Z powodu ogromnego powodzenia i aby dać wszystkim możność oglądania najpiękniejszego filmu polskiego
Każdemu wolno kochać
tel. 528
Ceny zniżone Balkon 40 gr. Parter 80 gr.



Światowid
Ceny miejsc od 25 groszy.
Dziś! Rewelacja sezonu! Świetna polska komedja muzyczna p.t.
„10 PROCENT DLA MNIE"
Dwie godziny nieustannego śmiechu. Moc przezabawnych sytuacyj! W rol. gł. najulubieńsi artyści filmowi niezrównany LOPEK — KAZIMIERZ KRUKOWSKI, przezabawny W. WALTER, oraz najpiękniejsza para kochanków ekranu TOLA MANKIEWICZÓWNA i WESOŁOWSKI. Nad program Najnowszy tygodnik FOX'a.



„LUX" Ceny miejsc na wszystkie seanse od 25 gr
Dziś- Najbardziej atrakcyjny program! 1) Gigantyczny film lotniczy wykonany z niezwykłym rozmachem p.t.
„ŚWIAT SZALEJE"
Epos miłości, bohaterstwa i poświęcenia. W roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS Jr. 2)— zachwycająca REWJA z udziałem największych gwiazd, cała wykonana w naturalnych kolor ach.
„PATROL"


GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE
Z DNIA 4 MAJA

(Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i piątki.)

Ceny za 1 q. (100 kg.) pwyjść Wilno.

Ceny trust. —żyto zbier. 669 g. 1. 19.60; tend. słabsza; pszenica zbier. 188 g. 1. 32.50. tend. spokojna;, owies jednolity 15.25; mąka żytnia do 55 proc. 33, do 65 proc. — 28; rafowa 23, razowa szatrowana 24; siitowa 23; otręby żytnie 10,50; pszenne 10.50; śrutenia na sienna 15; siemię lniane 90 proc. — 37,83 — 37.95.

Ceny orjent.: — mąka pszenna 0000 A. lnia 58,75; tend. słabsz; otręby jęczm. 10; kasza gryc. 1-1 palona 40—42 kg. gr.; 1-2 palona 38—40; kg. gr.; 1-1 biała 38—40, kasza perłowa (pęcak) nr 2 — 28.50, k. perłowa nr 3 34, kasza owsiana 56.

Len: — (ceny orjent.) — trzepany wołożyć ski 1277.35 — 1299; Druja 1071,67—1093,32; Dokszyce 1191,74—1203.22; trzepany Traby— 1320.65—1342,3o, czasany 1091.80 — 2013,45.


NASIONA
roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cenników.


OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 12 kwietnia 1933 roku postanowił ogłosić Spółkę z ogr. odp." „W Charytonowicz Apteczny Dom Hurtowy" za upadłą w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć adwokata Tadeusza Wierszyłłę, zam. w Wilnie, ul. 3-go Maja 11.— Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłej Spółki „W. Charytonowicz Apteczny Dom Hurtowy", obowiązani są w terminie 4-miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Min. Spr. domieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłej Spółki i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły.

Nr. spr. Z. 2970-32 r.

St. sekretarz.

OGŁOSZENIE

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 II 1933 r. pod Nr. 837 wciągnięto następujący wpis dodatkowy:

R. H. Sp. 837. II. Firma: „Spółdzielnia Handlowa Meblarzy Wileńskich z ogr. odp. w Wilnie".

Wobec nieuruchomienia spółdzielni takowa wykreśla się z rejestru.


Dr. Ginsberg
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.



KUPNO I SPRZEDAŻ



DOMEK DO SPRZEDANIA
o 2-ch mieszkaniach około 200 s. własnej ziemi za 6.500 zł. Trakt Batorego 5. (Połocka).



PIANINO
„Szodera" w dobrym stanie do sprzedania — niedrogo spiesznie — Wielka 41 — 2.



NABĘDĘ DOM
w dobrym stanie mo- dernizowany lub nowobudowany w cenie od 30000—60000 tys. zł. —Oferty do Biura Reklamowego Grabowskiego Garbarska i dla „A".



CEGŁY
170 tysięcy kupię, zapłacę niezwłocznie, po dostarczeniu. — Oferty z podaniem wymiarów i gatunku i ceny z dostawą na plac w centrum Wilna składać do administracji Słowa — pod „Cegła".



Lokale
POKÓJ
z wygodami do wynajęcia Wielka 58 m. 1.
6 - POKOJOWE MIESZKANIE
ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. — Zygmuntowska 20 - 3.
MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA
2, 3, i 4-pokojowe. — Stara 33 r. 1 lub 3-pokojowe Trakt Batorego 3.—



SKLEP
z mieszkaniem odpowiednio dla cukierni, piekarni. W. Pohulanka 41.
POKÓJ
słoneczny z niekrępującem wejściem, ze wszelkiemi wygodami, odrestaurowany jest do wynajęcia solidnej osobie przy rodzinie chrześcijańskiej. Niemiecka nr 3 m. 8.
Letniska
w majątku, 6 klm. od Wilna. 1, 2 lub 3 pokoje, z kuchnią. Dobre wersuda. Obok rzeka i las sosnowy. Miejscowość malownicza. Komunikacja autobusowa (co godzinę) lub koleją. Może być z całodziennem utrzymaniem. — Oferty składać do Administracji „Słowa", pod A. K.



Wileńskie Koncesjonowane
Kursy Samochodowe i motocyklowe
Zapisy i informacje zaul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20



50 zł. nagrody
Za odnalezienie skradzionych u p. Władysławowej Studnickiej rzeczy: sukni czarnej z podszewką jedwabną szafirową i różowym kołnierzem — lisa czarnego i kapelusza liljowego.
Ul. Dąbrowskiego 12 m. 3



Posady
POTRZEBNA DZIEWCZYNKA
do pracy domowej. Ulica Piotra i Pawła 13.
POSZUKUJĄ PRACY
OSOBA — posiadająca chlubne świadectwa i rekomendacje — poszukuje posady, wychowawczyni do dzieci lub gospodarstwa domowego. Garbarska nr 5, m. 7.


WANDA N. BOBACZEWSKA. 12)

# Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Przechyliła się przez stół i śmiała się do ojca, a jej śmiech miał widać, nieograniczoną władzę, bo oczy Wołowicza poczęły zwolna nasiąkać radosnym blaskiem.

— Łobuz z ciebie, dziewczynko! Ja nie jestem żadna pila drewniana. Chcę tylko, żeby wszystko było w porządku.

— Otóż to, — przytaknął Dziekan. — Żeby wszystko było w porządku. Mój Kazimierzu, a już też rozchmurz czoło, nie psuj nam humoru. Wyjaśnisz to tam sprawy z twoim komendantem, jak wrócisz.

— Oby tylko zdrowo wrócił, — powiedział nagle i niespodziewanie, Songiną.

Zonia drgnęła, popatrzyła na adjutanta wystraszona. Cóż to on mówił? Alboż Józkowi groziło jakieś niebezpieczeństwo? Chyba nie... w przeciwnym razie ojciec cosby powiedział... byłby niespokojny... Chciała zapytać Songina, co miał na myśli, ale on siedział wpatrzony tępo w piec i usiłował unieszkodliwić w sobie, głębokiem oddychaniem, siódmy, a już zupełnie zbyteczny kieliszek jarzębiaku. Więc Zonia, nie mogąc usiedzieć na miejscu, podeszła do okna, pod pozorem spuszczenia rolet, i wyjrzała na świat. Po świecie zmierzch sypał się szarym popiołem, zmierzch jeszcze zupełnie zimowy, smutny i zdrętwiały. Zonia wstrząsnęła się, jak od nieznajomej trwogi.

— Gdzie on teraz, ten Józek? Dotych czas w Zahoranach, czy już wraca? Jedzie jakąś polną drogą przez wietrzną, marcową noc... zmęczony i zziębnięty... Gotów się przeziębić. Naturalnie, że się przeziębi... nigdy nie uważa na siebie... Dlaczego Songin tak dziwnie powiedział? Przed tem wspomnial coś, że oddział w Zahoranach jest zbolszewizowany, a bolszewicy zwykle ważą się na wszystko... I poco Józek pojechał tam z inspekcją? Chyba poto, żeby jej, Zoni, zrobić na złość... zmartwić ją i zaniepokoić... Otóż właśnie, że nie będzie niespokojną.

Wróciła do towarzystwa, ale podniecenie poprzednie znikło bez śladu, teraz była zgnębiona i smutna. Powoli, niepostrzeżenie, rozrastał się w niej niepokój o Józka i żal, że się na niego, w takiej chwili, pogniewała, że przez parę godzin myślała o nim źle. Bo cóż z tego, że pojechał na Lachowicze? Tak zaraz, koniecznie, miałby zajeżdżać do Sorokówny? Ze się Songinowi przywidziało?... Ach! jest przecie tak mało spostrzegawczy, wręcz mało inteligentny! Wiadomo przecie, że na Lachowicze lepsza droga.. Bo cóż Sorokówna? Takie nic. I wszyscy mówią, że właściwie, nieładna.

Kto są ci: wszyscy, Zonia żadną miarą nie potrafiłaby określić, ale niepotrzebowała. Wystarczyło jej tego do uznania się winną wobec Józka. Teraz zaczęła rozmyślać nad tem, jak go spotka, gdy nareszcie powróci. Całkowicie zapomniany Żozio, po paru bezowocnych próbach nawiązania poprzedniego tonu, odszedł klnąc w duchu panieńskie narowy, i przysiadł się do Dziekana. Tu postanowili obaj ze staruszkiem, że dobrzeby uciąć proferansa i krupniczek do czarnej kawy nie zaszkodzi. Krupniczek Dziekana słynął daleko i szeroko, Dziekan sam go przyrządzał, nie ufając nawet panie Olimpji. Ważył korzenie na wagach aptekarskich i dobierał miód z pewnych kwiatów i o pewnej porze roku zbierany.

Sprowokowany przez Zozia, otworzył szafę bibljoteczną, od której klucz nosił zawsze przy sobie. Wionęło na pokój stęchłym pyłem odwiecznych, nigdy nieporuszanych książek... Gąsiorek stał w kącie, na jakimś grubym foljale... biała szmatka owijała mu szyjkę. Dziekan wziął go w obie ręce, jak skarb najcenniejszy i niósł powoli, uważnie, by nie zmącić. Panna Olimpja już sunęła od strony śpiżarni z kopiastym talerzem śliwek na rożenkach i gruszek, smażonych w cukrze.

Tymczasem Żozio, w kącie jadalni, rozstawiał stolik do preferansa.

Zonia ani się spostrzegła, jak ją usadzono do kart. Podejrzewała w tem złośliwość Żozia. Nie dać jej pomarzyć spokojnie. Specjalnie gorąco nastawał, by grała, w czem go zresztą poparł Wołowicz, który chciał swobodnie pogadać z Cegiełkiewiczem. Dostrzegł go właśnie przez okno, zmierzającego na plebanję. Cegiełkiewicz od dwu dni jeździł po powiecie, wracał późnym wieczorem, więc był wiecznie zmarznięty i głodny alkoholu. A wiadomo było w stolicy powiatu, że niema innej opatrzności nad zmarzniętymi, prócz Dziekana; szło się do niego, jak w dym, kieliszeczek znalazł się zawsze, okraszony dobrym, serdecznym uśmiechem.

Cegiełkiewicz odrazu dojrzał krupnik na stole i oblizał łakomie wargi tłustym językiem. Wołowicz zajął się nowym gościem, a Dziekan, po krótkiem, kordjalnem przywitaniu, powrócił znowu do ulubionej gry.

Cegiełkiewicz wlał sobie wrzącej czarnej kawy pełną herbacianą filiżankę; kieliszek z krupnikiem uniósł w górę, pod światło lampy i przejrzał się z lubością w przezroczystym płynnym topazie. Potem przymknął oczy, wypił parę kropel, westchnął rozkosznie i ręce splótł na okrągłym brzuszku.

— Oj, proszę łaskawego pana! Co za klimat w tym okropnym kraju. U nas w Małopolsce o tej porze groch sieją, a tu skostnieć można, jak tylko wieczór przyjdzie. Drugi dzień wciąż jeżdżę, rąk i nóg nie czuję! Ach, te tutejsze drogi i odległości.

— Ale cóż pożar w Poszumieniu? Podpalenie, czy nie? — przerwał niecierpliwie Wołowicz.

Cegiełkiewicz spoważniał i odsunął niedopity kieliszek o dwa cale od filiżanki.

— Niewątpliwie, panie prezesie, niewątpliwie. Wstrętna zwierzęca zemsta... Spłonęła najpierwsza — stodoła mieszczanina Sielanki, który uprzedził władze o sprawie Zahoranskiej. Od tej stodoły dopiero ogień rozszerzył się po całem prawie miasteczku... Był wiatr, a to przecie wszystko słomą kryte... Tak, zemsta. Tutejszy ludek nigdy inaczej nie załatwia osobistych porachunków. Barbarzyństwo i ciemnota, że włosy na głowie powstają.

Wołowicz spojrzał z ukosa na Cegiełkiewicza.

— Wypadki zemsty osobistej zdarzają się wszędzie...

— Zapewne... zapewne... Ale chyba nie tak często. Państwo tutejsi obrażacie się na nas, przybyszów, gdy mówimy, że tu bardzo jednak czuć piekielnem sąsiedztwem ze Wschodu.. a takta mówią za naszem zdaniem.

— Przecież ten Sielanko...

— Też nie z lojalności. Młody Sokólski obraził go po pijanemu na jakiejś wieczorynce. Oni wszyscy jednakowi.... jabym pasy darł.. prawosławne to, obce, wstrętne...

Twarz wykrzywiła mu się jadowitą złością. Wołowicz powiedział prawie gniewnie:

— Z takiem usposobieniem dla naszego ludu, rzecz jasna, nigdy pan nie dojdzie z nim do porozumienia.

Cegiełkiewicz wzruszył ramionami:

— Ja też nie porozumiewać się mam zamiar, tylko okiełznać.

Wołowicz wstał z krzesła i przeszedł się kilka razy, tam i zpowrotem, po pokoju. Wszystko uwzięło się dziś, by go drażnić, nawet ten gruby, niesympatyczny referent bezpieczeństwa. — I poco Janiszewski trzyma takiego pomocnika? — pomyślał o staroście. Cegiełkiewicz zauważył podrażnienie Wołowicza, rozpogodził twarz w uprzejmy uśmiech i zaczął o Żołądziu. Wychwalał jego przedsiębiorczość, bystrość i energję, twierdząc: — że on tam sobie znakomicie poradzi w Zahoranach. — Wołowicza tem nie rozkrochmalił, natomiast ściągnął na siebie uwagę Zoni.

Zonia, dosłyszała nazwisko Józka, więc usiłowała pochwycić jakiś dalszy strzęp rozmowy. Myliła się przy tem w kartach tak horendalnie, że aż Dziekan poczerwieniał z alteracji:

— Ależ czy, serce moje, z księżyca dziś spadłaś, czy co? Toż ślepy się zorjentuje, że Żozik ma renons w kierach, a ty... jak naumyślnie... Et! z taką panieńską grą!

Zonia nie wytrzymała

— Zaraz... przepraszam księdza Dziekana... Niech kuzyn rozdaje... Ja tylko papusia o coś zapytam.

Podeszła do ojca i stanęła za jego krzesłem. Wołowicz odwrócił się ku niej ale ona, prędko, głosem, który usiłował być spokojnym, zapytała Cegiełkiewicza:

— Proszę pana, czy ta wyprawa komendanta Żołądzia przedstawia ze siebie jakieś dla niego niebezpieczeństwo?

D. C. N.


Wydawca: Stanisław Mackiewicz.
Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWA"
Redaktor w/z. Witold Tatarzyński.